



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Współczesne mitologie dla najmłodszych: strategie i pomysły

**Author:** Marzena Walińska

**Citation style:** Walińska Marzena. (2016). Współczesne mitologie dla najmłodszych: strategie i pomysły. W: I. Gralewicz-Wolny, B. Mytych-Forajter (red.), "Par coeur : twórczość dla dzieci i młodzieży raz jeszcze" (S. 179-199). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

## Współczesne mitologie dla najmłodszych: strategie i pomysły

Tekst naukowy nie powinien rozpoczynać się od osobistych refleksji, nawet jeśli jego tematyką jest literatura dla dzieci i młodzieży, a zatem ta „mniej poważna”<sup>1</sup>. Jeżeli jednak tak się w tym przypadku stanie, to nie tylko dlatego, aby uzasadnić podjęcie tematu (co samo w sobie nie jest najważniejsze), lecz by przywołać dodatkową – inną niż literaturoznawcza – perspektywę odbioru określonego typu tekstów. Pisząca te słowa nie pamięta, jakie były źródła i przyczyny jej późniejszych zainteresowań naukowych, obejmujących m.in. zagadnienie recepcji mitologii klasycznej w nowożytnej kulturze i literaturze – poza tym, że „od zawsze” ją ten temat pasjonował. I pewnie nie byłoby powodu, aby przywoływać wspomnienia, gdyby nie pojawił się pewien uważny i wybredny czytelnik w osobie mojego syna Janka, który z bogatej oferty piśmiennictwa adresowanego do najmłodszych – poczy-

---

<sup>1</sup> W odniesieniu do literatury dla dzieci i młodzieży używa się epitetów: „czwarta”, „osobna”, podkreślających jej usytuowanie wobec literatury wysokiej (zwanej „pierwszą”). Por. J. Cieślukowski: *Literatura czwarta. O naturze i sposobach istnienia literatury dla dzieci*. W: Idem: *Literatura osobna*. Wybór R. Waksmund. Warszawa 1985, s. 9–21; A. Baluch: *Krytyka archetypowo-mitograficzna i tematyczna w badaniach nad literaturą dla dzieci i młodzieży*. W: *Sezamie, otwórz się! Z nowszych badań nad literaturą dla dzieci i młodzieży w Polsce i za granicą*. Red. A. Baluch, K. Gajda. Kraków 2001, s. 24–25.

jąc od Astrid Lindgren i Juliana Tuwima, a kończąc na współczesnej serii kryminałów szwedzkich dla przedszkolaków – upodobał sobie właśnie mitologię grecką. Historyka literatury nie powinno to właściwie dziwić: wielowiekowa obecność mitów w kulturze europejskiej wystarczająco dowodzi ich uniwersalności i atrakcyjności. Bywały okresy, kiedy wydawało się, że tradycja ta, nadmiernie i wszechstronnie eksploatowana, stała się już wyłącznie symbolem skostniałej konwencji, jednak wiek XX odkrył w mitach nowe pokłady inspiracji dla literatury i sztuki oraz – zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach – kultury popularnej, czego najwyraźniejszym przejawem jest obecność tematyki mitologicznej w różnych gatunkach filmowych, od kreskówek poczynając, a także w grach komputerowych<sup>2</sup>. Nie będę zatem pytać, dlaczego Jankowi spodobały się mity, lecz: dlaczego spodobały mu się niektóre książki o mitach. A ponieważ to autorzy tych publikacji są odpowiedzialni za formę i treść przekazu, pytanie dotyczyć będzie sposobów i strategii, do których sięgają dorośli, aby przybliżyć dziecku świat greckich bogów i herosów.

Przedmiotem refleksji objęte zostały publikacje dla najmłodszych czytelników (w wieku przedszkolnym oraz wczesnoszkolnym, czyli od 3. do 9./10. roku życia)<sup>3</sup>, poświęcone wyłącznie tematyce mitologicz-

---

<sup>2</sup> W chwili powstawania tego artykułu na ekrany wchodzi najnowsza filmowa interpretacja mitu: *Herkules* (reż. Brett Ratner, USA 2014). Motywy mitologiczne pojawiają się w popularnym serialu animowanym dla najmłodszych: *Marta mówi* (*Martha speaks*, prod. amerykańsko-kanadyjska, od 2008 roku, odc. *Mity – Myth me*). Problematyce recepcji starożytności we współczesnej popkulturze poświęcona była konferencja *Antyk w kulturze i literaturze popularnej* (Poznań, 9.–10.01.2014), w której programie był m.in. referat Moniki Miazek-Męczyńskiej *Olimp Grzegorza Kasdepke, czyli mitologia dla najnajmłodszych* (publikacja pokonferencyjna nie jest jeszcze dostępna).

<sup>3</sup> Dziecięce grupy czytelnicze charakteryzuje Zofia Adamczykowa: *Literatura dla dzieci: funkcje, kategorie, gatunki*. Warszawa 2001. Wiek przedszkolny (3–6/7 lat) to okres fascynacji baśnią magiczną i rymowaną poezją; młodszy wiek szkolny (7.–9./10. rok życia) wyróżnia się stopniowym przechodzeniem do tekstów realistycznych. Na pierwszym, a często i na drugim z wymienionych etapów dzieci są raczej słuchaczami niż czytelnikami, a ich

nej<sup>4</sup>. Głównym kryterium pozwalającym ustalić adres czytelniczy jest w przypadku publikacji dziecięcej jej kształt edytorski, dostosowany do specyficznej percepcji najmłodszego odbiorcy, przyswajającego jednocześnie słowo i obraz, częściej jeszcze słuchacza niż samodzielnego czytelnika. Wygląd okładki, szata graficzna, krój i wielkość czcionki niejednokrotnie decydują o akceptacji bądź odrzuceniu książki, a ilustracje są jej integralną częścią<sup>5</sup>. Wspólną cechą omawianych wydawnictw jest dbałość o szatę graficzną (liczne, kolorowe ilustracje, wyraźny druk, większa czcionka) oraz techniczną jakość (papier o wyższej gramaturze, twarde okładki), większość z nich ma duży format, co nadaje im charakter albumowy. Drugim istotnym kryterium są język i styl opowieści dostosowane do odbiorcy (do tego problemu jeszcze powrócę). Niektóre z książek z pewnością mogą spodobać się i starszym dzieciom, decydujące jest jednak to, czy mają one szansę być zrozumiałymi dla przeciętnego trzecioklasisty lub zdolnego przedszkolaka.

Tworzenie publikacji mitologicznych dla najmłodszych czytelników nie ma bogatej tradycji. Co prawda mitologia istniała w dydaktyce szkolnej od zarania tej drugiej, ale jej poznawanie przez uczniów było raczej tolerowane niż wskazane. Zarówno w średniowieczu, jak i w wiekach następnych, w systemie szkolnictwa kontrolowanym przez Kościoły (katolicki i innowiercze) warunkiem i podstawą dalszego kształcenia była znajomość łaciny, a tej uczono na tekstach literatury klasycznej. Utwory Wergiliusza, Owidiusza czy Horacego odpowiednio adaptowano na potrzeby dydaktyki, co polegało na usuwaniu fragmentów nieodpowiednich dla uczniów, przede wszystkim tych o tematyce erotycznej. Ekspurgacji nie poddawały się tak łatwo mitologizmy,

---

kontakt z książką to przede wszystkim oglądanie ilustracji. Por też. J. Cieślikowski: *Przedmiot, sposoby istnienia i metody badań literatury dla dzieci*. W: Idem: *Literatura osobna...*, s. 51.

<sup>4</sup> Z tego powodu pomijam ciekawy przykład inspiracji mitami greckimi w literaturze dla najmłodszych: *Bezszenność Jutki* Doroty Combrzyńskiej-Nogali (Łódź 2012), w której opowieści mitologiczne splatają się z losami małej mieszkanki łódzkiego getta.

<sup>5</sup> Por. J. Cieślikowski: *Przedmiot, sposoby istnienia i metody badań...*, s. 39; J. Dunin: *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*. Wrocław 1991.

obecne na wszystkich płaszczyznach tekstu literackiego, zarówno jako elementy świata przedstawionego, jak i składniki języka poetyckiego. Zrozumienie literatury klasycznej nie byłoby możliwe bez podstawowej orientacji w materii mitologicznej, czemu służyły popularne słowniki i kompendia. Samą zaś mitologię „unieszkodliwiano” poprzez pozbanienie pierwotnego religijnego charakteru za pomocą odpowiednich narzędzi interpretacyjnych: alegorezy, euhemeryzmu i astrologii. Pojawienie się w siedemnastowiecznej Europie literatury przeznaczonej specjalnie dla młodszych czytelników zaowocowało także wykorzystaniem materii mitologicznej: warto tu odnotować, że uznawane za pierwszą powieść dla młodzieży dzieło François Fénelona *Przypadki Telemaka* (1698) jest uproszczoną, ale zgrabną wersją *Odysei*<sup>6</sup>. Początki literatury dla najmłodszych dzieci datuje się w Polsce na 2. połowę XVIII wieku; pierwsze tego typu wydawnictwa miały wyraźny profil dydaktyczny, a „dla zabawy” przeznaczone były tylko z nazwy. Dopiero w XIX wieku pojawiły się książki rzeczywiście odpowiednie dla najmłodszych, nawet trzyletnich dzieci (jest to wiek, który traktuje się jako umowny moment inicjacji czytelniczej<sup>7</sup>) oraz poradniki dla dorosłych zawierające wskazówki i refleksje dotyczące lektury dziecięcej. Z tego okresu pochodzi prawdopodobnie pierwsza publikacja o tematyce mitologicznej kierowana do młodszego czytelnika: anonimowa *Mitologia* (1824). Jest ona częścią serii Biblioteczka dla Dobrych Dzieci, która stanowi ciekawostkę bibliofilską: składa się na nią 9 miniaturowych (7,5 × 4,5 cm) książeczek zdobionych kolorowymi litografiami (wśród tytułów są: *Powieści arabskie*, *Historia polska*, *Historia biblijna*)<sup>8</sup>. Wydawnictwo ma charakter uproszczonego słownika mitologicznego, podzielonego na rozdziały poświęcone najważniejszym bogom i he-

<sup>6</sup> Por. R. Waksmund: *Kicz i literatura wysoka*. W: *Książka dziecięca 1990–2005. Konteksty kultury popularnej i literatury wysokiej*. Red. G. Leszczyński, D. Świerczyńska-Jelonek, M. Zając. Warszawa 2006, s. 70.

<sup>7</sup> Por. Z. Adamczykowa: *Literatura dla dzieci...*, s. 37; J. Dunin: *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci...*, s. 44.

<sup>8</sup> Por. J. Dunin: *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci...*, s. 50; J. Konieczna: *Rynek wydawniczy książki dziecięcej w zaborze rosyjskim w XIX i w początkach XX wieku*. „Sztuka Edycji. Studia tekstologiczne i edytorskie” 2013, z. 1: *Dziewiętnastowieczny rynek wydawniczy*, s. 60.

rosom antycznym. Postać jest zatem, podobnie jak w „poważnych” kompendiach Comesa Natalisa czy Macieja Sarbiewskiego kryterium porządkującym; opis zawiera informacje o pochodzeniu, atrybutach i kompetencjach bóstwa oraz najważniejszych wydarzeniach mitycznych z jego udziałem, a kończy się każdorazowo – podobnie jak w leksykonach dla dorosłych – odniesieniem do ikonografii i alegoryczną interpretacją („Malują Saturna w postaci smutnego i wybladłego starca [...]. Pod jego postacią czas wyobrażają”<sup>9</sup>). Konfrontacja z innymi wydawnictwami „dla grzecznych dzieci” z tego okresu nie pozwala jednak sklasyfikować tej publikacji jako przeznaczonej dla najmłodszych; niewielki rozmiar i nieskrywany cel dydaktyczny czyniły z niej raczej – jak i z całej serii – rodzaj poręcznej pomocy szkolnej.

Z upływem czasu produkcji wydawniczej dla dzieci przybywa, jest ona coraz bardziej różnorodna i wydaje się, że niewiele tematów pozostaje niezagospodarowanych. Dziwnym trafem dotyczy to jednak mitologii. W XX wieku, kiedy nastąpił renesans zainteresowania mitami w perspektywie antropologicznej, a także ich eksploracja przez popkulturę, właściwie brak opracowania tej tematyki adresowanego specjalnie dla najmłodszych. Najpopularniejszy, kanoniczny (wciąż widniejący w spisie lektur szkolnych) zbiór opowieści mitologicznych Jana Parandowskiego *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian* (prwdr. 1924) bez wątpienia nie nadaje się dla przedszkolaków. W jakimś stopniu funkcję tę miała pełnić publikacja autorstwa Ireny Parandowskiej *Ze świata mitów* (1967), stanowiąca uproszczoną wersję *Mitologii*, oraz zawierająca najpopularniejsze mity opowiedziane w przystępny sposób i po trosze także ekspurgowane (pozbawione okrutnych epizodów i opatrzone szczęśliwymi zakończeniami); oprócz tego ukazywały się pojedyncze, drobne teksty w czasopismach. Brak oferty wydawniczej dla najmłodszych jest szczególnie widoczny w porównaniu ze sporą liczbą popularnych powieści dla młodzieży inspirowanych mitologią lub wyłącznie jej poświęconych, autorstwa Jana Parandowskiego, Roberta Gravesa, Jadwigi Żylińskiej, Nikosa Chadzinikolau i wielu innych<sup>10</sup>.

---

<sup>9</sup> *Mitologia*. Warszawa 1824, s. 12.

<sup>10</sup> Wykaz literatury dla dzieci i młodzieży inspirowanej antykiem zawiera *Polish Literature for Children and Young Adults Inspired by Classical Antiquity*.

Tę sytuację na rynku wydawniczym odnotowuje Anna Komornicka w książce *Nić Ariadny, czyli po nitce do kłębka* (1989), która stanowi swoisty pomost między klasycznymi dla polskiego czytelnika zbiorami mitów Jana Parandowskiego, Tadeusza Zielińskiego czy Roberta Gravesa a popularyzatorskimi opracowaniami dla najmłodszych, które w prawdziwej obfitości pojawiają się dopiero na początku XXI wieku. Pomysł na taką publikację, jak pisze autorka, współtwórczyni dziecięcych programów radiowych Polskiego Radia, zrodził się pod wpływem listów od słuchaczy, ujawniających brak znajomości mitologizmów funkcjonujących we współczesnym języku polskim:

I wiecie, co mi przyszło na myśl? Żeby wam opowiedzieć o tych dawnych greckich legendach, mitach, do których wciąż, po dziś dzień, nawiązują różne powiedzonka, zwroty i przysłowia i które znalazły swe odbicie w powieściach, poezji, sztukach teatralnych i w filmach, ba, nawet w muzyce i rzeźbie. I wtedy już nie będziecie musieli pytać o to starszych, nie zawsze uprzejmych braci<sup>11</sup>.

Każdy z ponad czterdziestu krótkich rozdziałów ma konstrukcję dwudzielną. Część pierwsza jest opowieścią wyjaśniającą pochodzenie związku frazeologicznego, nazwy lub określenia o proveniencji mitologicznej (np. *Olimp*, *Wyprawa po złote runo*, *Odyseja*, *Sardoniczny śmiech*, *Między ustami a brzegiem pucharu – wszystko może się zdarzyć*, *Róg obfitości*). W części drugiej autorka podaje przykład współczesnego użycia mitologizmów na przykładzie scenek rodzajowych, których bohaterami są członkowie rodziny Nałęczów. Książka nie jest propo-

---

*A catalogue*. Eds. K. Marciniak, E. Olechowska, J. Kłos, M. Kucharski. Warsaw 2013. Publikacja jest rezultatem projektu *Our mythical childhood... Classics and Children's Literature between East & West* koordynowanego przez prof. Katarzynę Marciniak (OBTA, Warszawa). W katalogu pominięto ostatniego z autorów wymienionych w tekście Nikosa Chadzinikolau; być może przyczyną przeoczenia jest greckie nazwisko, jednak pisarz ten – tworzący po polsku, mieszkający w Polsce, autor kilku książek o tematyce mitologicznej, popularyzator kultury greckiej – niewątpliwie zasługuje na uwzględnienie w bibliografii.

<sup>11</sup> A.M. Komornicka: *Nić Ariadny, czyli po nitce do kłębka*. Warszawa 1989, s. 6.

zycją dla czytelników najmłodszych, adresowana jest raczej do dzieci w tzw. starszym wieku szkolnym (9/10–13 lat), a zatem nie odpowiada określonym wyżej kryteriom; również szata graficzna, typowa dla PRL-owskich wydawnictw (miękką okładka, mała czcionka, papier klasy V, oszczędne, jednokolorowe ilustracje) nie zachęca dzieci młodszych do lektury.

Prawdziwa erupcja wydawnictw o tematyce mitologicznej adresowanych do najmłodszych przypada na ostatnie dziesięciolecie: w latach 2004–2014 ukazało się co najmniej 18 pozycji tego typu. W liczbie tej uwzględniam zarówno teksty polskich autorów, jak i przekłady publikacji obcojęzycznych, funkcjonujące na polskim rynku. Z perspektywy dziecka nie stanowi to żadnej istotnej różnicy: ważna jest sama książka, nie jej autor i geneza<sup>12</sup>. Cechą wspólną tych wydawnictw jest ich teologiczność, a ich twórcy z pewnością podpisaliby się pod słowami dziewiętnastowiecznego autora miniaturowej *Mitologii*, który przekonywał, iż „Nauka ta jest nader potrzebną”<sup>13</sup>. Jednak podstawowym wyzwaniem, z jakim musi zmierzyć się autor współczesnej mitografii (jak i w ogóle literatury dla dzieci), jest skłonienie małego odbiorcy, aby w ogóle do książki zajrzał, a jeszcze wcześniej – by sięgnęli po nią rodzice lub opiekunowie, ponieważ w omawianej grupie czytelniczej to oni dokonują jako pierwsi wyboru, który następnie akceptują – bądź nie – dzieci (taka była nasza domowa droga do ulubionych mitologii). Zachęcenie dorosłego może być trudniejsze, zważywszy na doświadczenia szkolne większości z nas, przez które mit stał się synonimem „tekstu dawnego, dziś już trącającego myszką, który jednak trzeba znać, by wiedzieć, kto to był Syzyf i Prometeusz [...]”<sup>14</sup>. Horyzont oczekiwań<sup>15</sup> dziecka jest na tyle rozległy, że powinny zmieścić się w nim

<sup>12</sup> J. Dunin: *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci...*, s. 26.

<sup>13</sup> *Mitologia...*, s. 5–6.

<sup>14</sup> M. Szymańska: *Kultura w popkulturze, czyli o drugim życiu mitu i baśni*. W: *Nowe opisanie świata. Literatura i sztuka dla dzieci i młodzieży w kręgu oddziaływań*. Red. B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek. Katowice 2013, s. 388.

<sup>15</sup> Por. R. Handke: *Kategoria horyzontu oczekiwań odbiorcy a wartościowanie dzieł literackich*. W: *Problemy odbioru i odbiorcy*. Red. T. Bujnicki, J. Sławiński. Wrocław 1977, s. 95 *et passim*.



– obok mówiących samochodzików i latających kucyków – także nieśmiertelni bogowie, hybrydy i niesamowite historie z ich udziałem. Można zatem postawić tezę, że ładnie zilustrowana, ciekawa opowieść obroni się sama, bez zachęt w rodzaju: „powinieneś to znać”; nie od dziś wiadomo, że obligatoryjność ujmuje lekturze atrakcyjności. Jednak ryzyko opowiadania mitów bez wyjaśniania, na czym polega ich wartość i znaczenie, podejmuje właściwie tylko jedna osoba: Grzegorz Kasdepke – jeden z najpoczytniejszych współczesnych autorów literatury dziecięcej, twórca pierwszej mitologii dla najmłodszych (*Najpiękniejsze mity dla dzieci*, 2004) oraz absolutny rekordzista w tej dziedzinie, który na koncie ma aż 7 takich wydawnictw<sup>16</sup>.

Pisarstwo Kasdepkego jest mitografią w etymologicznym znaczeniu tego słowa, czyli pisaniem mitów, w odróżnieniu od gromadzenia wiedzy o nich (mitologii). Autor nie opatruje poszczególnych zbiorów opowieści mitologicznych tekstami wprowadzającymi lub informacyjnymi<sup>17</sup>, lecz zakłada, że dobrze opowiedziana historia zdobędzie czytelnika. I jest to strategia trafiona, sądząc po sukcesie rynkowym jego publikacji, kilkakrotnie wznawianych i umieszczonych już w spisach lektur dla nauczania początkowego (1–3 klasa szkoły podstawowej). Składają się na ten sukces bez wątpienia także: charakterystyczny

---

<sup>16</sup> Są to następujące pozycje: *Najpiękniejsze mity dla dzieci* (Warszawa 2004); *Mity też dla dzieci* (Warszawa 2005); *Mity dla dzieci* (Warszawa 2007); *Skarbczyk mitów dla dzieci* (Kalisz 2007); *Mity dla dzieci* (Łódź 2009); *Zeus & spółka: mity dla dzieci* (Łódź 2011); *Mity dla dzieci. 20 najpopularniejszych mitów greckich* (Łódź 2013). Nie jest to jednak siedem różnych książek (choć żadna z nich nie zawiera noty edytorskiej odsyłającej do wcześniejszych wydań). Wydania łódzkie (ukazujące się nakładem wydawnictwa Literatura) zawierają w rzeczywistości te same (z niewielkimi uzupełnieniami) opowieści, co książki z lat 2004–2007. Ostatnia pozycja to z kolei łączne wydanie dwóch wcześniejszych mitologii, także z tymi samymi ilustracjami Ewy Poklewskiej-Koziełło.

<sup>17</sup> Książki mitologiczne Kasdepkego nie zawierają autorskich wstępów. Pierwszą publikację otwiera wstęp Grzegorza Leszczyńskiego, z którego zrozumieniem najmłodszy czytelnicy mogą mieć problem („Mityczni bohaterowie żyją także w naszym języku”; „Wyobrażenia Greków o świecie przyoblekały się w [...] opowieści”; „Mitologia jest przedziwnym listem”). G. Kasdepke: *Najpiękniejsze mity dla dzieci...*, s. 3.

autorski styl narracji oraz niebanalna szata graficzna – bezpretensjonalne, oszczędne w szczegółach i pozostawiające pole dla wyobraźni ilustracje Ewy Poklewskiej-Kozieńko i realistyczne, sugestywne obrazy Witolda Vargasa. O tym, że mają to być książki do czytania, a nie sfabularyzowany słownik mitologiczny skoncentrowany na charakterystyce bóstw, świadczą już tytuły rozdziałów, których sens wyjaśnia się dopiero w trakcie lektury (*Doktorze, pomocy!; Figlarz; Spokojnie, bracišku, spokojnie; Początki bywają trudne*<sup>18</sup>). Na marginesie opowiadanych historii pojawiają się czasem wyjaśnienia pochodzących z mitów powiedzeń, jednak autor z powodzeniem unika nachalnego dydaktyzmu i wykładni alegorycznej. Bohaterowie mitologiczni w naturalny sposób reprezentują określone cechy, są lekkomyślni, nielojalni, wierni lub nieuczciwi; wydarzenia wykazują analogie ze światem natury czy zjawiskami fizycznymi – ale to fabuła jest najważniejsza. A wydaje się, że to właśnie alegoreza jako główny – wciąż! – w dydaktyce szkolnej sposób wyjaśniania boskich losów i perypetii zabiła mit jako piękną opowieść. Alegoryczna, czyli moralna interpretacja mitologii, była wymyślonym przez pitagorejczyków, ale spopularyzowanym na szerszą skalę w chrześcijańskim średniowieczu sposobem interpretacji mitów pozbawiającym je znaczenia religijnego. Przekształcenie postaci boskich w symbole abstrakcyjnych pojęć i postaw umożliwiło zaakceptowanie motywów antycznych w literaturze, ikonografii, rzeźbie i stanowiło rodzaj parasola ochronnego, *de facto* gwarantującego ich przetrwanie w czasach dominującego światopoglądu teocentrycznego<sup>19</sup>. Proces ten spowodował jednak zniekształcenie wizerunków bóstw, przedstawianych w anachroniczny sposób, a ponadto doprowadził do rozbicia narracyjnej struktury mitu, przekształcenia opowieści w rezerwuar postaci, akcesoriów i scen gotowych do wykorzystania

---

<sup>18</sup> Przykładowe tytuły rozdziałów z: *Najpiękniejsze mity dla dzieci i Mity dla dzieci* (2009).

<sup>19</sup> Proces ten opisuje i wyjaśnia Jean Seznec w książce *La survivance des dieux antiques. Essai sur le rôle de la tradition mythologique dans l'humanisme et dans l'art de la Renaissance*. London 1940 (tłum. ang. *The survival of the Pagan Gods. The Mythological Tradition and Its Place in Renaissance Humanism and Art*. Princeton 1972).

w oderwaniu od ich pierwotnego kontekstu<sup>20</sup>. Przejawem defabularyzacji mitów były liczne kompendia mitologiczne (średniowieczne: Fulgencjusza i Giovanniego Boccaccia i późniejsze: Georga Pictora, Natalisa Comesy, Lilio Gregorio Giraldiego – by wymienić najważniejsze nazwiska)<sup>21</sup>, które nie były zbiorem mitów w takim rozumieniu, jak są nim *Metamorfozy* Owidiusza, lecz zestawem alfabetycznie uporządkowanych haseł mitologicznych. Choć późniejsze wieki, zwłaszcza XIX, przyniosły rewolucję w myśleniu o mitologii<sup>22</sup>, to średniowieczna wizja świata wciąż pokutuje w nauczaniu. Większość obecnych rodziców małych czytelników wyniosła z pewnością z czasów szkolnych określone mitologiczne konotacje: Ikara z lekkomyślnością, Demeter i Korę ze zmianami pór roku, Syzyfa z Żeromskim. Trudno dywagować, na ile zerwanie z tego typu moralizmem było świadomym założeniem Kasdepkego, ale trzeba przyznać, że mu się to udało. Zamierzeniem autora było, jak się wydaje, aby dziecko zapamiętało, że Orfeusz był muzykiem, a Herkules odważnym siłaczem; w swoim czasie natomiast dowie się, czym są mity i dlaczego wciąż inspirują, choć zawarty w nich system religijny dawno przeszedł do historii.

Można sądzić, że popularność książek Kasdepkego zachęciła wydawców do publikacji książek o podobnym charakterze. Do udanych mitografii dziecięcych (pozostając przy tym roboczym terminie), uzupełnionych nielicznymi dodatkowymi elementami, jak wprowadzenie czy słowniczek, zaliczyć można np. *Mity greckie. Baśnie starożytnych* Anity Rejch (2007) oraz *Najpiękniejsze mity greckie* Dimitra Inkiowa (2008; cz. 2 – *Najciekawsze mity greckie*, 2012). Inną grupę reprezentują natomiast wydawnictwa, które mają ambicję nie tylko zapoznania czytelnika z fabułami, lecz również przekazania bardziej usystematyzowanej wiedzy o mitologii. Służą temu dodatkowe elementy książki:

<sup>20</sup> Por. J. Kułtuniakowa [Abramowska]: *Od mitu do moralitetu*. W: *Wrocławskie spotkanie teatralne*. Red. W. Roszkowska. Wrocław 1967, s. 7–25.

<sup>21</sup> Por. E. Sarnowska-Temierusz: *Świat mitów i świat znaczeń. Maciej Kazimierz Sarbiewski i problemy wiedzy o starożytności*. Wrocław 1969, s. 35–37.

<sup>22</sup> Por. E. Kuźma: *Kategoria mitu w badaniach literackich*. „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 55–73.

słowniczek, przypisy, marginalia, mapy – dostosowane do możliwości młodego odbiorcy. Zajmująca pierwsze miejsce w naszym domowym rankingu książka Anny Milbourne i Louie Stowell, *Mity greckie dla dzieci* (2012), będąca polską wersją kompendium znanego brytyjskiego wydawnictwa edukacyjnego<sup>23</sup>, łączy w sobie cechy dobrej opowieści i rzetelnego wydawnictwa popularnonaukowego; piękny, zrozumiały (ale nie infantylny) język i pozbawiony moralizatorstwa sposób opowiadania z rzetelnością naukową i dbałością o kształt edytorski. Taką symbiozę umożliwia specyfika książki dla dzieci, której immanentną cechą jest synkretyczność, łączenie form i gatunków<sup>24</sup>. W części pierwszej zgromadzono imponujący wybór mitów: ponad czterdzieści opowieści, w tym m.in. dwanaście prac Herkulesa i rozpisane na epizody przygody Odyseusza; tekst główny uzupełniają marginalia, zawierające wyjaśnienia lub dodatkowe informacje. Część druga zawiera przewodnik po mitach greckich (słowniczek nazw i postaci, nazewnictwo greckie i rzymskie, mapy starożytnej Grecji i Rzymu) i całkiem już profesjonalny indeks. Dzięki przemyślanej koncepcji jest to typ książki, do której dziecko dorasta: na początku zachęca ciekawymi opowiadaniem, później może z powodzeniem służyć jako pomoc naukowa.

Synkretyczność i homogeniczność cechuje także publikację *Mity greckie, czyli w co wierzyli starożytni Grecy* (praca zbiorowa; ang. 2008). Zawierająca pięć obszernych opowieści<sup>25</sup> książka jest w zasadzie niemożliwa do linearnej lektury. Przewodnikiem czytelnika jest postać ze świata antycznego – wędrowny śpiewak. Narracja podzielona została na krótkie odcinki, odpowiadające mitemom, czyli ważnym punktom fabuły mitologicznej (np. *Achilles zabija Hektora*, *Śmierć Achillesa*, *Koń trojański*) i na każdej stronie towarzyszą jej dodatkowe, zróżnicowane graficznie teksty podejmujące kwestie niemieszczące się w poetyce ga-

---

<sup>23</sup> A. Milbourne, L. Stowell: *The Osbourne Book of Greek Myths*. London 2010.

<sup>24</sup> J. Dunin: *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci...*, s. 26.

<sup>25</sup> Są to m.in. mity o Herkulesie, Argonautach, wojnie trojańskiej. Wszystkie funkcjonują na rynku także jako osobne książeczki (w tym samym formacie, z taką samą zawartością), wszystkie bez roku wydania.

wędy aojda: uzupełniające (np. *Dwunastu wspaniałych – o żołnierzach, którzy ukryli się w koniu*) oraz wyjaśniające ewentualne wątpliwości, o wspólnym nagłówku: *Zapytaj wędrownego śpiewaka*. Natomiast centralne miejsce zajmuje żartobliwa ilustracja sceny z mitu o charakterze komiksowym, najczęściej opatrzona jednym „dymkiem”, np. w przedstawieniu walki Herkulesa z dzikiem erymantejskim bohater krzyczy: „Rusze się, tłusta świniol!”<sup>26</sup>. Całość jest zatem swego rodzaju kompendium dla najmłodszych (zawiera również słowniczek i indeks). Nieciągła narracja, liczba elementów dodatkowych, komplementarność tekstu i obrazu czynią z niego po trosze książkę do zabawy<sup>27</sup>, odpowiadającej rodzajowi percepcji właściwej dla najmłodszego pokolenia „cyfrowych tubylców”, dorastającego w dominującej kulturze obrazkowej i nawykłego do przyswajania symultanicznych informacji<sup>28</sup>. Jedynym minusem tego wydawnictwa (choć może to być ocena subiektywna) są ilustracje, utrzymane w tandetnej estetyce kreskówek z popularnego kanału telewizyjnego dla dzieci i młodzieży.

Atrakcyjna szata graficzna, urozmaicenie formy przekazu to główne marketingowe sposoby na zwrócenie uwagi klienta w księgarni lub bibliotece. Jednak o tym, czy książka zyska wiernego czytelnika, decyduje coś więcej niż pierwsze wrażenie. Świat mitologii greckiej bez wątpienia nie jest światem przyjaznym i zrozumiałym, tym bardziej dla dziecka, a w oswojeniu tej rzeczywistości może pomóc odpowiedni narrator, który często ujawnia się w tekście wprowadzającym (choć rzadko czyni to tak bezpośrednio, jak w poniższym fragmencie), zdra-

---

<sup>26</sup> J. Ford, P. Hepplewhite, J. Malam, S. Reid: *Mity greckie, czyli w co wierzyli starożytni Grecy*. Przeł. R. Stasińska. Ilustracje D. Antram, M. Bergin, P. Rutherford. Projekt D. Salaria. Bielsko-Biała 2008.

<sup>27</sup> Jedno z wydawnictw poszło jeszcze dalej, proponując na końcu książki grę: *Śladami Odyseusza*. Monotonna szata graficzna i mało zróżnicowane zasady czynią ją jednak mało zachęcającą (W. Mohort-Kopaczyński: *Dawno temu w Helladzie. Mity greckie w wyborze dla dzieci*. Kraków 2000).

<sup>28</sup> Określenie Marka Prensky’ego, amerykańskiego badacza mediów i Internetu (*Digital Natives, Digital Immigrants*. „On the Horizon” 2001, Vol. 9 No. 5). Dostępne w Internecie: <http://www.marcprensky.com/writing/Prensky%20-%20Digital%20Natives,%20Digital%20Immigrants%20-%20Part1.pdf> [data dostępu: 29.08.2014].

dzając zamysł dydaktyczny, ale też próbując powiązać odległe opowieści ze światem znanym odbiorcy:

Lubicie ciekawe opowieści i wspaniałych bohaterów, prawda? [...] Na pewno już w szkole, w swojej klasie macie Midasa, Prometeusza albo Narcyza, a z wami w ławce siedzi najpiękniejsza ze wszystkich. Tak, to Afrodyta. [...] Zapraszam do świata bogów, ludzi i mądrości! Cio-cia Anita<sup>29</sup>.

Jednak, jak pokazuje nasze domowe doświadczenie, dzieci rzadko czytają wstępy, a zatem o wiele istotniejsza jest konstrukcja narratora w samych opowieściach. Wiele z nich ma formę gawędy lub zawiera inne wyraźne sygnały oralności, co ułatwia nawiązanie bezpośredniej relacji między opowiadającym (czytającym) i odbiorcą (słuchaczem) bądź tę relację przywołuje (jeśli dziecko czyta samodzielnie). W rolę opowiadacza może wcielić się „ekspert” – aoid lub nawet sam Zeus<sup>30</sup>, ale najczęściej jest to po prostu dorosły znający realia, w których żyje dziecko, i przewidujący ewentualne wątpliwości i pytania. Podtrzymaniu kontaktu służą bezpośrednie zwroty do odbiorcy, pełniące również funkcje delimitacyjne (np. „Odwróć kartkę i się przekonaj”<sup>31</sup>). Jednym ze sposobów zestawienia mitów z czymś, co jest już dobrze znane dziecku, jest wykorzystanie baśniowej formuły początku, uzasadnione zwłaszcza w przypadku mitów kosmologicznych. Trudno natomiast uznać za udane oryginalne połączenie baśniowego początku z tekstem o funkcji informacyjnej, jaki otwiera publikację Elżbiety Olczak i Elżbiety Lubomirskiej: „Dawno temu, przed wieloma wiekami Grecy snuli opowieści o swych bogach i nazwali je mitami”<sup>32</sup>, czy nawiązującego do dziecięcych rymowanek początku opowieści autorstwa Wojciecha Mohorta Kopaczyńskiego: „Na dobranoc bajka czeka. Chcesz posłuchać? Nadstaw ucha! Hen daleko stąd leży kraina jak z...

<sup>29</sup> A. Rejch: *Mity greckie. Baśnie starożytnych*. Warszawa 2007, s. 5.

<sup>30</sup> G. Moncomble: *Mitologia. Najpiękniejsze legendy opowiedziane przez Zeusa*. Przeł. M. Być. Warszawa 2010.

<sup>31</sup> E. Olczak, E. Lubomirska: *Mity greckie na wesoło*. Warszawa 2005, s. 7.

<sup>32</sup> Ibidem.

bajki”<sup>33</sup>. Z kolei Grzegorz Kasdepke rozpoczyna większość opowieści od bezpośredniego zwrotu do czytelnika, nawiązania do jego wiedzy i doświadczeń, co często ma formę dyskretnego *captatio benevolentiae*:

Podobno fajnie jest mieć starszego brata – wątpliwe jednak, aby Zeus, władca Olimpu, był tego samego zdania.

s. 4<sup>34</sup>

Chyba każdy, kto nie nosi już pieluch, dobrze wie, skąd się biorą dzieci, prawda?

s. 11

Uwaga, uwaga – teraz będzie o miłości!

s. 15

Pewnie wiecie, że plotkarstwo to bardzo brzydka cecha.

s. 22

Koncepcja narratora-przewodnika ułatwia mówienie o sytuacjach trudnych i zachowaniach niegodnych naśladowania, których przecież w mitach nie brakuje. Część autorów wybiera łatwiejszą drogę i pomija milczeniem pewne sytuacje, jednak w niektórych publikacjach mowa nawet o tak okrutnych wydarzeniach, jak zamordowanie brata Medei i poćwiartowanie jego ciała w celu opóźnienia pościgu za Argonautami<sup>35</sup>. Choć w mitach dobro nie zawsze zwycięża, to myślę, że odnieść można do nich Bettelheimowskie uwagi o sensie zapoznawania dzieci z ciemniejszą stroną świata. Zbyt daleko idące kastrowanie mitów obniża ich wartość, podobnie jak dziwaczne realizacje – chwalebnej w swych założeniach – idei „bajek bez przemocy” w postaci wypaczonych wersji klasycznych baśni, w których wilk nie zjada babci, a Baba Jaga zaprzyjaźnia się z Jasiem i Małgosią<sup>36</sup>. W lapidarny sposób ujmuję to Kasdepke:

<sup>33</sup> W. Mohort-Kopaczyński: *Dawno temu w Helladzie...*, s. 5.

<sup>34</sup> Cytaty z książek Kasdepkego, o ile nie zaznaczono inaczej, według wydania: *Najpiękniejsze mity dla dzieci* (2004).

<sup>35</sup> J. Ford [i in.]: *Mity greckie...*, s. 65.

<sup>36</sup> Por. P. Tomanek: *Bajki idą do cenzury*. Dostępne w Internecie: [http://www.edziecko.pl/starsze\\_dziecko/1,79350,6769461,Bajki\\_ida\\_do\\_cenzury\\_.html](http://www.edziecko.pl/starsze_dziecko/1,79350,6769461,Bajki_ida_do_cenzury_.html) [data dostępu: 8.08.2014].

Gdyby to była bajka, należałoby ją już skończyć. Ale to nie jest bajka, tylko mit. A mit nie musi się kończyć dobrze<sup>37</sup>.

Najciekawsza opowieść i przyjazna narracja nie wystarczą, jeśli mit nie zostanie opowiedziany językiem zrozumiałym dla dziecka, z taką dozą szczegółów, opisu i dialogów, jaka jest najbardziej przyswajalna dla 6–9-latka. Autorzy opowieści starają się (i w różnym stopniu im się to udaje) używać języka pozbawionego nadmiaru metafor i abstrakcji (zasadniczo niezrozumiałej dla dzieci przed 7. rokiem życia), raczej potocznego niż literackiego, o nieskomplikowanej składni. Są to założenia nie zawsze łatwe do realizacji, a próba dostosowania stylu do możliwości intelektualnych odbiorcy może prowadzić do infantylizmu, jak w przypadku opowieści o miłosnych przygodach Zeusa, który pod postacią łabędzia „zalotnie kręcił kuperkiem, podszczypywał Ledę [...]”, a jako byk „Wdzięczył się, robił słodkie oczka i stroił przymilne minki”<sup>38</sup>. Znalezienie odpowiedniego sposobu mówienia do dzieci jest niezwykle ważne, czego dowodem jest pisarstwo Grzegorza Kasdepkego. Autor wypracował swój indywidualny styl, który z powodzeniem stosuje zarówno w książkach o tematyce współczesnej, w swoich wersjach klasycznych bajek i legend, jak i w mitografiach. Kwintesencją tego stylu jest kolokwialność, nacechowanie oralnością i konsekwentne unikanie wyrazów oraz wyrażeń abstrakcyjnych. Wystarczy zestawić analogiczne fragmenty traktujące o Orfeuszu autorstwa Kasdepkego i pochodzące z dwóch innych publikacji dla dzieci, aby od razu dostrzec różnicę:

Grał i śpiewał tak pięknie, że gdyby istniały wtedy listy przebojów, jego piosenki stale zajmowałyby pierwsze miejsca.

s. 42

Dziewczyny piszczwały na jego koncertach i zachowywały się tak, jak zwykły to czynić fanki na całym świecie.

s. 43

Jego melodie wywierały niewiarygodne wrażenie na każdym, kto ich słuchał. Gdziekolwiek grał na swej lirze i śpiewał, płochliwe dzikie

---

<sup>37</sup> G. Kasdepke: *Mity dla dzieci* (2009)..., s. 59.

<sup>38</sup> E. Olczak, E. Lubomirska: *Mity greckie na wesoło...*, s. 8.



zwierzęta wychodziły ze swych kryjówek, aby go słuchać, drzewa chyliły się ku niemu, a wiatr zamierał<sup>39</sup>.

W rytm jego muzyki falowało zboże na polu, a jabłka w sadzie rytmicznie podskakiwały, podrygiwały i spadały z zachwyty, woda w strumieniu próbowała zmienić swój bieg i wirowała w tańcu. Natomiast w lesie zasłuchane zwierzęta wychodziły z norek, dziupli, żeby posłuchać czarującej melodii, a te drapieżne i groźne stawały się milutki jak małe kotki<sup>40</sup>.

Dorosłego może drażnić potoczne słownictwo i anachronizmy oraz przełamujące powagę mitu stwierdzenia typu „bilet kosztuje jednego obola od łebka” (s. 25), ale popularność książek Kasdepkego dowodzi, że wybrał on dobry sposób na zniwelowanie dystansu między światem mitów greckich a rzeczywistością odbiorcy, przybliżenie go i oswojenie. Nie jest to w istocie strategia nowatorska, tzw. naturalizacja realiów polegająca na przedstawianiu antycznych bóstw w kostiumach z epok późniejszych, z zachowaniem ich boskich kompetencji i charakteru, cechowała poezję renesansową i barokową (choć przyświecały temu zabiegowi inne cele)<sup>41</sup>. Mity opowiedziane tym samym językiem, co historie z życia przedszkolaków potwierdzają swoją ponadczasową wartość i uniwersalność, choć ich związek ze współczesnością zasugerowany zostaje nieraz w sposób nieoczekiwany i żartobliwy:

Od tamtej pory wszyscy potomkowie Pelopsa – jego dzieci, wnuki i prawnuki – rodziły się z takim właśnie białym znamieniem. Jeśli macie podobne, to znaczy, że wasz prapraprapradziadunio stoi właśnie po szyję w wodzie i próbuje się jej napić. Nie jest to może wymarzony przodek, ale z drugiej strony o niewielu tylko osobach opowiadają mity greckie. Więc głowa do góry!

s. 55

Nie oznacza to bynajmniej, że opowiedziane pięknym, a jednocześnie zrozumiałym, literackim, ale niewyszukanym językiem mity

<sup>39</sup> A. Milbourne, L. Stowell: *The Osbourne Book...*, s. 165.

<sup>40</sup> A. Rejch: *Mity greckie...*, s. 48.

<sup>41</sup> Por. M. Walińska: *Mitologia w staropolskich cyklach sielankowych*. Katowice 2003, s. 91–95.

w książkach Dimitra Inkiowa czy Anny Milbourne i Louie Stowell nie mogą stać się ulubioną lekturą dziecka; jest to raczej kwestia indywidualnych upodobań. Wśród poznanych przez nas wydawnictw są jednak trzy takie, których twórcy obrali nie do końca udane strategie opowiadania mitów dzieciom. Wszystkie adresowane są do czytelników najmłodszych (w wieku przedszkolnym), o czym świadczą odpowiednie deklaracje zawarte w elementach ramowych (przedmowach, wstępach, notkach na okładce), a także kształt książki (duży format, rodzaj ilustracji, twarda oprawa, stosunkowo niewielka ilość tekstu) oraz tytuły: *Dawno temu w Helladzie* Wojciecha Mohorta-Kopaczyńskiego (2000), *Mity greckie na wesoło* Elżbiety Olczak i Elżbiety Lubomirskiej (2005), *Bolek i Lolek w świecie mitów* Iwony Czarkowskiej (2009). Z pozoru są to kolejne zbiory historii mitologicznych, jednak bliższe zapoznanie się z nimi ujawnia dość oryginalne pomysły autorów. W pierwszej książce uwagę zwraca nietypowy sposób opowiadania o przygodach wybranych postaci: z wprowadzeniem rozbudowanych dialogów, dodaniem wielu nowych szczegółów przy jednoczesnym pominięciu istotnych mitemów. Z mitu o Perseuszu autor wybiera tylko dwa wydarzenia (wyruszenie na wyprawę, zabicie Meduzy), pomijając m.in. ich genezę i konsekwencje, a w zamian daje pseudopsychologiczny portret bohatera. Chłopiec, przez rówieśników przezywany „Perseuszem-słabeuszem”<sup>42</sup>, zdobywa uznanie dopiero dzięki zwycięstwu nad potworem, które – jak wiadomo – odniósł dzięki sprytnemu posłużeniu się tarczą-lustrem (boskie pochodzenie tego przedmiotu nie zostaje przemilczane). Czytelnik ma z tej historii wyciągnąć oczywisty wniosek, iż siła rozumu przewyższa siłę mięśni. Aby uniknąć najmniejszych wątpliwości interpretacyjnych, opowiadanie kończy autor wierszykiem, dla pewności stosując jeszcze tekst półgruby:

Zapamiętaj morał, który z tej historii płynie:  
lepiej, gdy człowiek z rozumu, a nie z siły słyńcie<sup>43</sup>.

Tym samym oczywiste staje się, dlaczego cel poznawczy schodzi na drugi plan: najważniejsze jest pouczenie. Każdą opowieść kończy rymowanka, formą i treścią przywodząca na myśl klasykę umoral-

---

<sup>42</sup> W. Mohort-Kopaczyński: *Dawno temu w Helladzie...*, s. 3.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 10.

niającej wierszowanej literatury dla dzieci. Takiego zakończenia mitu o Dedalu i Ikarze nie powstydziliby się pewnie Władysław Bełza<sup>44</sup>:

Teraz morał miłe dziatki –  
 Czyś jest Asią, Darią, Jasiem –  
 kto nie słuca ojca, matki,  
 ten żałuje – poniewczasie!<sup>45</sup>

Inny pomysł na przedstawienie mitologii najmłodszym miała Iwona Czarkowska, autorka *Bołka i Lolka w świecie mitów greckich*. Książka ukazała się w serii wykorzystującej postacie z najpopularniejszej polskiej kreskówki stworzonej przez Władysława Nehrebeckiego, na którą złożyły się tytuły o powtarzalnej formule (*Bolek i Lolek w świecie dinozaurów*, *Bolek i Lolek w świecie ortografii* etc.). Dwaj chłopcy poznają mity w najbardziej empiryczny z niemożliwych sposobów: przenoszą się w czasie (osobliwym teleporterem jest podarowana im przez dziadka mitologia) i lądują w siódmym roku trwania wojny trojańskiej. Mieszkańcy Olimpu i okolic są sympatyczni, przyjaźni i mili, niczym przyjacielskie pterodaktyle z bajeczek dla przedszkolaków – i mniej więcej tak samo ich wizerunki zgodne są z prawdą, nawet jeśli to tylko prawda literacka. Połączenie współczesności i rzeczywistości mitycznej oraz naturalizacja bóstw dokonuje się w tak mało subtelny sposób, że razi swą infantylnością dorosłego czytelnika, a nawet obeznanego już co nieco z mitami 9-latka. Ariadna potrzebuje nici do cerowania skarpetek, a roześmiany (!) Charon w ramach urlopu „lubi sobie pojeździć po świecie i pozwiedzać. I chętnie zabiera autostopowiczów”<sup>46</sup>. Można założyć, że wydawnictwo jest skierowane do odbiorców wspomnianej kreskówki, a zatem najmłodszej grupy czytelniczej (3–6 lat), ale to nie usprawiedliwia miałkości intelektualnej i nieporadności stylistycznej. Doszło tu bez wątpienia do złamania zasady, iż literaturę dla dzieci pisze się tak samo jak dla dorosłych, tylko lepiej.

<sup>44</sup> Por. R. Waksmund: *Kicz i literatura wysoka...*, s. 68–69.

<sup>45</sup> W. Mohort-Kopaczyński: *Dawno temu w Helladzie...*, s. 24. Interpunkcja oryginalna.

<sup>46</sup> I. Czarkowska: *Bolek i Lolek w świecie mitów greckich*. Bielsko-Biała 2009, s. 28.

Trzecie „pomysłowe” wydawnictwo: *Mity greckie na wesoło*, zostało przez mojego 9-letniego konsultanta skwitowane następująco: „to nie są mity, to jest opis”. Dziecięca intuicja nie zawiodła – publikacja jest rodzajem sfabularyzowanego słownika, który ma dostarczyć dziecku podstawowej wiedzy potrzebnej do zrozumienia współczesnej kultury:

Żeby nie być ignorantem, należy znać mity. Zapraszamy więc do lektury opowiadań [...]<sup>47</sup>.

Te „opowiadki” to w rzeczywistości pozbawione dialogów charakterystyki poszczególnych bogów i bogiń (*Hera – dumna opiekunka niewiast*, *Apollo – bóg wyroczni*), których częścią jest opis wydarzeń, w jakich brali udział. Uporządkowanie materiału wedle postaci uniemożliwia przedstawienie dłuższych mitów, których bohaterami byli herosi (Perseusz czy Herkules). Nawet tak ciekawa i popularna historia jak o Midasie i jego „złotym dotyku” sprowadzona tu została do jednego akapitu i jest częścią charakterystyki Dionizosa. Autorki dokonują w istocie tego samego, co średniowieczni kompilatorzy: dekonstruują mit, pozbawiając go atrakcyjności fabularnej. Zasugerowane w tytule żartobliwe potraktowanie tematyki nie znajduje specjalnie potwierdzenia w tekście, chyba że miało ono oznaczać potoczny język (np. Zeus jest nazwany „olimpijską szychą”<sup>48</sup>). Z przymrużeniem oka przedstawieni są bogowie na ilustracjach, ale autorki nie ustrzegły się pewnych błędów. Dorosły pewnie przeoczyłby fakt, iż Posejdon ma raz brodę czarną, a raz białą, a Hades trzyma trójząb, atrybut Posejdona – ale uważny mały czytelnik to dostrzeże.

Mitologie dla dzieci w przewrotny sposób odsyłają badacza literatury „osobnej” do jej początków i jednego z dwóch jej głównych źródeł, czyli „przekładów i przeróbek literatury pierwszej, dokonywanych *ad usum Delphini* [...]”<sup>49</sup>. Ich idea, podobnie jak w przypadku oświeceniowych wydawnictw, jest wprowadzenie początkującego czytelnika w świat lektury przeznaczonej wcześniej tylko dla dorosłych. Autor

---

<sup>47</sup> E. Olczak, E. Lubomirska: *Mity greckie na wesoło...*, s. 3.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>49</sup> J. Cieślowski: *Literatura czwarta...*, s. 12.

opracowania mitów stoi jednak przed trudniejszym zadaniem niż adaptacja oryginalnego tekstu na potrzeby młodszego odbiorcy, jak to ma miejsce w przypadku uproszczonych wersji Biblii czy powieści dla młodzieży sprowadzonych do rozmiarów opowiadań. Opowieści mitologiczne nie mają jednej wersji ani jednego autora, ale nie są też – jak ludowe baśnie, legendy i podania – utworami anonimowymi, przekazywanymi ustnie z pokolenia na pokolenie. Współtworzące fundament kultury europejskiej mity są zawarte w przekazach literackich: Homera, Owidiusza, Wergiliusza i niezmierzonej liczby twórców oraz uczonych podejmujących wątki mitologiczne w nowożytnych czasach: od Krzyckiego po Joyce’a, od Sarbiewskiego po Kubiaka. Współcześni autorzy książek mitologicznych dla dzieci zachowują się po trosze tak, jak staropolscy poeci i kompilatorzy – traktują całą „literaturę mitologiczną” jak dobro wspólne i nie widzą konieczności odsyłania do źródeł. Chwalebny wyjątkiem jest Anna Komornicka, która powołuje się na autorów „dorosłych” mitologii (Tadeusza Zielińskiego, Roberta Gravesa i innych), a w niektóre opowieści mitologiczne wplata cytaty z poetów antycznych. Nie dowiemy się natomiast, jakie są źródła wiedzy innych autorów – czy jest to Owidiusz i Hezjod, czy – w przypadku autorów polskich – wyłącznie Parandowski. Z perspektywy wartości mitu jako opowieści nie jest to istotne; mit żyje w kolejnych renarracjach<sup>50</sup>, każdy kolejny „opowiadacz” wzbogaca znaną z wcześniejszych przekazów fabułę w inny sposób, zmieniając szczegóły, dodając dialogi i komentarze. Czy jest to zupełnie uczciwe wobec poprzedników (autorów mitologii, słowników, kompendiów), to już nieco inna kwestia.

Autorzy omawianych wydawnictw w różny sposób próbują przekonać dzieci i rodziców, że mitologię warto poznawać już w przedszkolu. Brak podobnych publikacji w poprzednich stuleciach usprawiedliwia do pewnego stopnia przedsięwzięcia mniej udane. Pierwsze, siedemnasto- i osiemnastowieczne wydawnictwa dla dzieci były również, by użyć mocnego, ale adekwatnego sformułowania znawcy literatury dziecięcej, „nudne i mdłe”<sup>51</sup>, ponieważ założony cel dydaktyczny

---

<sup>50</sup> Por. H. Markiewicz: *Literatura a mity*. W: Idem: *Literaturoznawstwo i jego sąsiedztwa*. Warszawa 1989, s. 64–97.

<sup>51</sup> J. Dunin: *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci...*, s. 33.

kłócił się wówczas z jakąkolwiek ludycznością. Współczesne mitologie dla dzieci bywają nudne lub śmieszne (ale nie w takim sensie, o który chodziło twórcom), kiedy moralizatorstwo bierze górę nad wartościami artystycznymi. Sukces odnieśli natomiast ci autorzy, którzy posługując się językiem znanym dziecku ze szkoły i przedszkola, dalekim od poetyckiej wzniosłości, ale i infantylizmu, zachowują pierwotne piękno opowieści, nieprzysłonięte nadbudową alegoryczną i nieobarczone etykietką obligatoryjności.